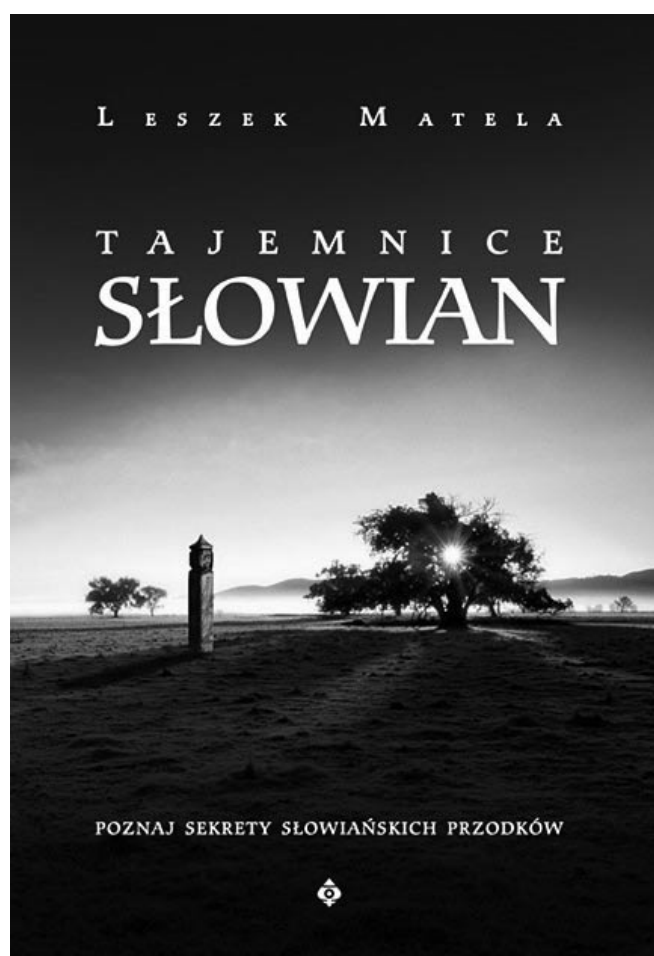


DAWNI SŁOWIANIE I ICH POSZANOWANIE PRZYRODY

Dawni Słowianie czuli się częścią przyrody, wiedzieli, że ma ona potężną siłę oddziaływania na człowieka, zdawali sobie sprawę z jej ogromnego potencjału leczniczego i duchowego. Dlatego też świątyniami Słowian były przede wszystkim lasy, święte gaje i wzniesienia. Dopiero w okresie późniejszym zaczęli stawiać świątynne budynki. Fakt ten nie jest dla mnie świadectwem ich zacofania, ale ogromnego umiłowania przyrody. Był to też element ich wiary. Słowianie potrafili zresztą budować całkiem potężne grody. Zresztą słowo gród trafiło do języków skandynawskich z dawnej Słowiańszczyzny. Przykładami są takie słowa jak: Asgard czy Gardarike. Co ciekawe, również nazwa topór trafiła do Skandynawii z języka Słowian, gdyż narzędzie to najpierw znali i stosowali nasi przodkowie.

Skoro już jesteśmy przy osiągnięciach technicznych, warto wspomnieć, że Słowianie byli mistrzami w budowie drewnianych mostów. Najdłuższy z nich zbudowano w tamtych czasach na jeziorze Teterow w dzisiejszych Niemczech. Miał on 3 m szerokości i aż 750 m długości. W żadnym więc razie nie powinniśmy nazywać ich zacofanymi. Trzeba starać się zrozumieć ich przywiązanie do przyrody.

Jeżeli chodzi o świątynie dawnych Słowian, to powinniśmy w pierwszym rzędzie mieć na myśli ich święte gaje. Niektórzy słusznie przyrównują je do sanktuariów Matki Ziemi. Można było je spotkać zazwyczaj w miejscach, w których koncentruje się pozytywna energia Ziemi i Kosmosu. Gaje znajdowały się dość często na jakichś wyniosłościach, wzgórzach bądź pagórkach, o których współcześni badacze powiadają, że stanowiły rodzaj symbolicznej kosmicznej góry. Do gaju prowadziła aleja drzew albo też rodzaj drogi procesyjnej, wybrukowanej bądź wysadzonej po brzegach kamieniami. Sam gaj był ogrodzony płotem. Znalazło to wyraz w dawnym słownictwie, bowiem słowiański wyraz gajiti znaczył ogradzać. Ogrodzenie wytyczało świętą przestrzeń, odgradzało sacrum od profanum. Święty gaj miał zwykle dwie bramy, przez które wchodził kapłani i czasem władcy. Często, szczególnie w okresie późniejszym, ustawiono w świętych gajach drewniane posągi bóstw.



Słowianie, podobnie jak Chińczycy podporządkowujący budowlę zasadom feng shui, uważali, że od północy napływają złe energie. Nic też dziwnego, że unikano tej strony świata i nie umieszczano od północy bram do świętych gajów. Do preferowanych kierunków należał przede wszystkim wschód. Z tego kierunku pojawiało się Słońce i ogrzewało życiodajnymi promieniami Ziemię. Gaje zajmowały niekiedy dużą powierzchnię, a niekiedy tworzyło je jedynie kilka starych dębów. Obok świętego gaju biło najczęściej źródło, którego



wodzie przypisywano cudowne właściwości. Rzadziej była to rzeczka lub jezioro. Wody używano podczas składania ofiar, do picia (też dla celów zdrowotnych) i rytualnych oczyszczeń. Za idealną sytuację uważano, gdy spod korzeni drzewa w świętym gaju wypływała woda. Wówczas uznawano ją za cudowną i uzdrawiającą.

Istnieją teorie głoszące, iż Słowianie kojarzyli gaje liściaste bądź mieszane z występowaniem duchów podziemnych, natomiast iglaste z pozostałymi rodzajami duchów. W świętych gajach nigdy nie ścinano drzew. Uważano to za wielkie świętokradztwo. Jeszcze przez długie wieki po chrystianizacji Słowianie mieli wielki respekt i szacunek dla świętych drzew.

W życiu dawnych Słowian szczególną rolę pełniły drzewa. Karmiły swoimi owocami, otaczały cieniem, leczyły wpływem swego biopola. O tym jak ważne były dla Słowian drzewa i ich lecznicze oddziaływanie może świadczyć fakt, iż słowo zdrowie wywodzi się od starosłowiańskiego zdrav (здравъ). Wierzono, że od choroby można uwolnić się przeciskając się przez szparę w rozszczepionym zdrowym drzewie. Świętym drzewom składano ofiary z miodu, wina i chleba. Aby chory wrócił do zdrowia, pozostawiano w ofierze pod klonami i głogami placki, wino i wodę. Największym kultem, ze względu na swoją boską moc, cieszył się dąb. Bardzo ważna była lipa, ze względu na jej właściwości uzdrawiające. Z kolei leszczynę ceniono ze względu na jej magiczne oddziaływanie. Uważano, że cis jest drzewem, które rośnie jedynie w miejscach mocy, w związku z tym można go używać w walce z różnego rodzaju demonami. Jawor kojarzono ze śmiercią, wiąz, jesion, jodła i sosnę podporządkowano w mitologii Słowian wilom, natomiast orzech, czarny bez – demonom.

Drzewa dostarczały również materiału, z którego człowiek budował swoje siedziby. Ponieważ były najpotężniejszymi z roślin, uważano, że stanowią siedzibę bogów, że są łącznikiem między Ziemią a Niebem. Drzewa traktowano jak żywe istoty, symbol niezniszczalnej energii witalnej Natury. Odnoszono się do nich z szacunkiem, a nawet oddawano im cześć.

Wierzono, że szczególne oddziaływanie mają puszcze i lasy pierwotne. Przebywanie w nich pomaga człowiekowi odczuć

przejawy życia jego duchowej jaźni. Puszcza to znakomity przykład życia społecznego w naturalnym stanie. Z pierwotnej harmonii puszczy płynnie impuls do doskonalenia duchowego ludzi. Tak też uważały dawne plemiona słowiańskie czcząc bóstwa w gąszczach lasów.

Dawniej przypisywano drzewom ogromną moc i nie należy traktować tego jako zabobon. Jak wykazały przeprowadzone przed kilkoma laty w Rosji badania, gałązki jodły syberyjskiej umieszczone obok chorego zmniejszają o 50% liczbę mikroorganizmów w pomieszczeniu. Według tych badań najlepsze właściwości antyseptyczne mają, obok jodły, także niektóre gatunki sosny, jesion, eukaliptus, a nawet wiśnia i topola. Z krzewów natomiast wyróżniają się pod tym względem jałowiec i czarna porzeczka. Przekonujemy się też o oddziaływaniu drzew na psychikę. Leczyć może już samo przebywanie w otoczeniu odpowiedniego drzewa.

Ludzie XXI w. powinniśmy nauczyć się ponownie wykorzystywać leczniczą moc drzew, ich kwiatów i owoców, jak to czynili przed wiekami ich przodkowie żyjący pośród lasów.

Leszek Matela
www.matela.iig.pl

Leszek Matela jest autorem kilkunastu książek. Ostatnia z nich pt.: „Tajemnice Słowian” (Studio Astropsychologii, Białystok) poświęcona jest zwyczajom, światu wierzeń i miejscom mocy dawnych Słowian.

